



KS. ROMAN ROŹDZEŃSKI

## ZMYSŁOWE SPOSTRZEŻENIE I JEGO FUNKCJA W POZNANIU WEDŁUG „BADAŃ LOGICZNYCH” E. HUSSERLA

### 1. WSTĘP

Równy z początkiem naszego stulecia ukazał się pierwszy tom „Badań logicznych” Edmunda Husserla, zaś rok później obszerny tom drugi. Książka ta, uważana przez wielu za najwybitniejsze dzieło Husserla (cytowali ją nawet neopozytywiści), była wynikiem przełomu, który dokonał się w jego poglądach w stosunku do pierwotnie podzielanego stanowiska tzw. psychologizmu. Toteż rozważania I tomu stanowią skrupulatną i rzeczową krytykę rozmaitych odmian psychologizmu w sposobie interpretowania tworców logiki. Autor wykazuje, że w oparciu o fakty psychologiczne można wyjaśnić co najwyżej psychologiczną genezę jakiegoś twierdzenia logicznego. Natomiast nie można w żaden sposób na tej drodze, wbrew usiłowaniom psychologów, uzasadnić treści takiego twierdzenia. Jest to bowiem treść o charakterze uniwersalnym (ogólnym). Błąd psychologizmu miał swoje źródło — wskazywał Husserl — w zupełnym nieodróżnianiu psychologicznej genezy aktu (np. aktu sądenia) od sposobu uzasadnienia jego uniwersalnej treści.

Zgodnie z zapowiedzią zawartą w ostatnim rozdziale I tomu, celem badań drugiego tomu miało być nowe, tzn. niepsychologistyczne ugruntowanie czystej logiki i teorii poznania<sup>1</sup>. Tę czystą logikę rozumie Husserl (pod widocznym wpływem „Wissenschaftslehre” B. Bolzano) jako szczególną aprioryczną naukę o idealnych warunkach możliwości wszelkiej wiedzy, czy też wszelkiej teorii naukowej<sup>2</sup>. Badanie takie miało przede wszystkim wyodrębnić i wyjaśnić wszystkie pierwotne pojęcia, które w ogóle umożliwiają związek poznawczy i w ten sposób miało

<sup>1</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, I Band (wyd. V niezmiennione w stosunku do II wydania), Tübingen 1968, VII.

<sup>2</sup> Por. jak wyżej, 236 i n.

ujawnić aprioryczne warunki możliwości wszelkiego poznania<sup>3</sup>. Miało to więc być ambitne podjęcie na nowo, zarysowanej niegdyś przez Kanta, krytyki poznania<sup>4</sup>.

Otóż takie wyjaśnienie pojęć pierwotnie umożliwiających związek poznawczy, a szczególnie wyjaśnienie pojęcia „znaczenia” (zawartego przecież w każdym tworze logiki), starał się uzyskać Husserl poprzez drobiazgowo analizy tzw. „eidetyczne” rozmaitych odmian tzw. przeżyć „intencjonalnych”, czyli aktów świadomości. Dla wyjaśnienia istoty oraz możliwości związku poznawczego szczególne znaczenie posiadały analizy dwóch odmian aktów świadomości; aktów nienaocznego, „samego tylko pomyślenia” pewnego przedmiotu — oraz — aktów naocznego oglądu tegoż przedmiotu. Pomiedzy aktami obydwu rodzajów zachodzi — zdaniem Husserla — szczególna odpowiedniość. Ona to właśnie warunkuje możliwość poznania. Autor *Badań logicznych* pojmuje bowiem poznanie, „zgodnie z tradycją<sup>5</sup>, jako akt „syntetyczny”, w którym zachodzi (mniej lub bardziej pełne) jednoczenie się oraz „pokrywanie” przedmiotowej treści aktów: „samego tylko pomyślenia” pewnego przedmiotu oraz jego spostrzeżeniowego oglądu.

Szereg analiz I części VI Rozprawy II tomu „*Badań logicznych*” poświęcił Husserl szczegółowemu rozważeniu warunków możliwości jednoczenia się aktów przedmiotowego „myślenia” oraz „oglądu” w jedność nowego rodzaju aktu; aktu poznania. Powstaje tutaj pytanie: czy w tworzeniu tej jedności (syntetycznego aktu poznania) oba rodzaje aktów (tzn. „myślenia” oraz „oglądu”) funkcjonują tak samo?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w ósmym paragrafie VI Rozprawy *Badań logicznych*. Autor stwierdza tam, że owo „pokrywanie” się aktów obu rodzajów może przebiegać dwojako, zależnie od tego, czy akcentujemy w nim rolę „myślenia” o przedmiocie czy też rolę „oglądu” tegoż przedmiotu. Ujmując tę sytuację „pokrywania się” od strony aktu naoczności możemy powiedzieć, że akt naoczności ukazując przedmiot „wlewa” jakby w uprzednie „samo tylko pomyślenie” treść intuicyjną. „Wypełnia” ją przez to jakby obecnością samego przedmiotu. Z kolei, jeżeli rozważymy tę sytuację od strony aktu „tylko myślowego” ujęcia przedmiotu, możemy powiedzieć, że akt „myślowego” ujęcia rozpoznaje przedmiotowo treść naoczną i pozwala

<sup>3</sup> Por. tamże, 238.

<sup>4</sup> Por. Iso Kern, *Husserl und Kant*, Haag 1964, 15.

<sup>5</sup> Taki sposób rozumienia istoty związku poznawczego nie był czymś nowym. Już np. Kant pisał w *Krytyce czystego rozumu*, że „Intelekt nie jest zdolny niczego oglądać, a zmysły niczego myśleć. Tylko stąd, że one się łączą, może powstać poznanie”. Cytuję za przekładem R. Ingardena, *Biblioteka klasyków filozofii*, Warszawa 1957, 138

„wyodrębnić” z pola danych naocznych właśnie to, co „odpowiednie” czy też „pokrywające się” z treścią „myślowego ujęcia”.

Obydwa te sposoby mówienia — stwierdza autor — wyrażają ten sam stan rzeczy, tyle że ujęty z odmiennych punktów widzenia. Jednakże — podkreśla — dla fenomenologicznej charakterystyki stosunku poznawczego bardziej odpowiednie jest mówienie o „wypełnieniu” myślowego ujęcia naocznością — niż o rozpoznaniu przedmiotu w naoczności. Zawsze bowiem można mówić o aktach „wypełnianych” i „wypełniających”, natomiast nie zawsze można mówić o istnieniu rozpoznawanych w naoczności przedmiotów<sup>6</sup>. Na przykład w halucynacji istnieją obydwa akty: „myślowego” ujęcia i „wypełniającego” oglądu, natomiast nie istnieje rozpoznawany wtedy przedmiot. Ta właśnie okoliczność sprawiła, że w dalszych analizach Husserla problematyka „rozpoznającej” względnie „pojmującej” funkcji aktów „myślowego” ujęcia w poznaniu została całkowicie pominięta. W konsekwencji tego, sposób ujęcia problematyki poznania został przez Husserla zawężony tylko do sytuacji „wypełnienia” myślowego ujęcia przedmiotu przez dołączający się jakoś potem akt odpowiedniej naoczności. Poznanie zostało więc pojęte na sposób aktu syntetyzującego w sobie „domagające się wypełnienia myślenie” — z „wypełniającym” go właśnie oglądem. Dlatego też, w toku dalszych analiz Husserla, akt naoczności spełniał już tylko jedną funkcję w poznaniu: była to mianowicie funkcja „wypełnienia” uprzedniego „samego tylko pomyślenia” — obecnością odpowiedniego przedmiotu.

Podstawową odmianą syntezy „wypełnienia” było dla autora „Badań logicznych” poznanie zmysłowe. Każde bowiem innego rodzaju poznanie, np. tzw. „eidetyczne” lub „kategorialne”, jest — jak mówił Husserl — ostatecznie „ufundowane” w zmysłowych ujęciach poznawczych. Takie zaś zmysłowe poznanie polega na wypełnieniu uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia pewnego zmysłowego przedmiotu przez odpowiedni akt zmysłowego spostrzeżenia.

Naszkicowana powyżej Husserlowa koncepcja poznania zmysłowego zdaje się nasuwać pewne krytyczne zastrzeżenia. Autor bowiem — jak sądzę — zbyt jednostronnie potraktował funkcję zmysłowego spostrzeżenia w procesie poznania. Ta jednostronność determinuje z kolei jednostronność fenomenologicznego opisu istoty poznania. W następujących teraz krytycznych rozważaniach postaramy się zwrócić uwagę na następujące zagadnienia:

a) Czy akt zmysłowego spostrzeżenia stanowi — co do swej przed-

<sup>6</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Band II/2, Tübingen<sup>4</sup> 1968, 33. (Jest to osobno wydana VI Rozprawa).

miotowej treści — dokładny odpowiednik uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia pewnego zmysłowego przedmiotu?

b) Czy „wypełnienie” naocznością uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu zmysłowego — jest faktycznie najważniejszą funkcją zmysłowego spostrzeżenia w poznaniu?

Na koniec, postaramy się jeszcze krytycznie przemyśleć Husserlową interpretację tzw. „pretendowania” aktów zmysłowego spostrzeżenia do rzeczywistego „samopredstawienia” (danego w nich) zmysłowego przedmiotu.

## 2. CZY AKT ZMYŚLOWEGO SPOSTRZEŻENIA STANOWI DOKŁADNY ODPOWIEDNIK UPRZEDNIEGO, „TYLKO MYŚLOWEGO” UJĘCIA PEWNEGO ZMYŚLOWEGO PRZEDMIOTU?

Jak się wydaje, akt zmysłowego spostrzeżenia byłby tego rodzaju dokładnym odpowiednikiem, gdyby;

a) dany był w nim naocznie przedmiot zmysłowy, który został uprzednio „tylko myślowo” ujęty,

b) przedmiot ten byłby dany jako „sam-osobiście”, tzn. bez pośrednictwa jakiegoś reprezentanta,

c) byłby on naocznie dany dokładnie tak samo, tzn. w pełni takim, jakim był uprzednio w „tylko myślowym” ujęciu.

Jak to niebawem bliżej zobaczymy, Husserlowa interpretacja zmysłowego (tzw. „zewnętrznego”) spostrzeżenia spełnia pierwsze ze wskazanych wyżej wymagań. Autor w opozycji do XIX-wiecznej psychologii ustawicznie podkreślał, że zmysłowe spostrzeżenie jest aktem, w którym „pojawia się” nam naocznie — od razu — określony przedmiot, a nie jakaś tylko „wiązka wrażeń”. Empirycznie zorientowana psychologia końca XIX wieku (Mach, Awenarius) rozumiała zmysłowe spostrzeżenie jako tylko pewne „posiadanie wrażeń”. Wrażenia te miały być wywołane przyczynowo przez określone bodźce fizyczne, które zadziałały na nasz taki lub inny organ zmysłowy. W przypadku posiadania treści zmysłowych bez zadziałania takiego bodźca fizycznego — mówiono o „wyobrażeniu”. Uważano, że w „czystym” spostrzeżeniu — tzn. „oczyszczonym” z wszelkiej uprzedniej wiedzy o przedmiotach — dane nam są jedynie wrażenia oraz ich układy.

To, co potocznie nazywamy „rzeczami zmysłowymi”, stanowiłoby zatem pewien szczególny twór syntetyczny: coś złożonego z wrażeń oraz z wiedzy pochodzącej z wcześniejszego doświadczenia. Przez tę wcześniejszą wiedzę rozumiano to, co kiedyś było dane w zmysłowym doświadczeniu i co aktualnie jest jakoś skojarzone z doznawanymi wrażeniami, dzięki pewnego rodzaju „przypomnieniu”.

W opozycji do tej empirystycznej, XIX-wiecznej psychologii, zarysowuje Husserl w „Badaniach logicznych” zupełnie inne rozumienie zmysłowego spostrzeżenia. Rozumie go mianowicie jako akt, w którym na gruncie doznawanych treści wrażeniowych zachodzi od razu widzenie przedmiotu. Podobne rozumienie pojawiło się potem (od 1912 r.) w tzw. psychologii postaci. Otóż ta właśnie okoliczność, że zmysłowe spostrzeżenie jest aktem, w którym naocznie pojawia się określony przedmiot zmysłowy (taki właśnie, jaki był przedtem, „tylko myślowo” ujęty), umożliwia potraktowanie spostrzeżenia jako aktu „wypełniającego”.

Naoczne przeżycie „pojawienia się” (Erscheinung) zmysłowego przedmiotu zachodzi — wskazuje Husserl — zawsze na gruncie doznawanych wrażeń dzięki specjalnemu ich „ujęciu” (Auffassung). W przeżyciu naocznym zespół wrażeń jest nie tylko „przeżyty”, lecz i w pewien sposób „ujęty”, „apercypowany” i na tym fenomenologicznym charakterze (jakby „ożywiającego” ujęcia wrażeń polega to, co my nazywamy „pojawieniem się” zmysłowego przedmiotu<sup>7</sup>.

W konstytucji zmysłowego spostrzeżenia, jako oglądu określonego przedmiotu zmysłowego, podstawową rolę pełni to, co Husserl nazywa „przedmiotowym ujęciem” względnie „apercypacją” wrażeń. Takie samo przedmiotowe ujęcie może być — zdaniem Husserla — bądź to „pusto” spełnione (w akcji „samego tylko pomyślenia”), bądź też spełnione na gruncie doznawanych wrażeń. Ta właśnie okoliczność pozwala nam lepiej zrozumieć, na czym polega sytuacja „wypełnienia”. Właśnie dzięki temu, że pokrywają się oba ujęcia przedmiotowe — chociaż są one spełnione w odmienny sposób — możliwe jest przeżycie zmiany: w miejsce uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia pewnego zmysłowego przedmiotu zachodzi jego spostrzeżeniowa obecność. Bez takiego pokrywania się obydwu rodzajów ujęć przedmiotowych, niemożliwa byłaby identyfikacja, że oto w ujęciu spostrzeżeniowym dany jest naocznie ten właśnie przedmiot, który był uprzednio przez nas uprzytomniony „tylko myślowo”. Widać zatem, że poznanie — rozumiane jako synteza „wypełnienia” — jest zawsze zarazem aktem identyfikacji.

Cała ta sytuacja „wypełnienia identyfikującego” wygląda bardzo sugestyjnie. Lecz dopiero wtedy stanie się ona należycie zrozumiała, gdy się dokładniej wyjaśni, co należy rozumieć przez Husserłowe wyrażenie: „ujęcie przedmiotowe”. Dotychczas wskazywaliśmy — za Husserlem — że owo „ujęcie przedmiotowe” może być także samo w przypadku aktów „samego pomyślenia” oraz odpowiadających im aktów zmysłowego spostrzeżenia. Wiemy już też, że — zdaniem Husserla —

<sup>7</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Band II/1, 351.

przekształca ono doznawanie wrażeń w widzenie określonego przedmiotu. Na czymże jednak polega samo to „przedmiotowe ujmowanie”?

Zauważyć najpierw należy, że Husserl — tak w pierwszym, jak i w drugim wydaniu „Badań logicznych” — używa równolegle wyrażen: „ujęcie przedmiotowe”, względnie „uprzedmiotowiające” (objektivierende Auffassung), oraz „ujęcie apercypujące” czy też wprost „apercepcja” (Apperzeption). Przez apercepcję rozumie zaś zachodzącą w samym przeżyciu naocznym „nadwyżkę” przedmiotowego znaczenia w stosunku do surowej obecności wrażeń. Owa nadwyżka przedmiotowego znaczenia jakby „ożywia” wrażenia i ostatecznie doprowadza do tego, że spostrzegamy taki lub inny przedmiot<sup>8</sup>.

To Husserlowe rozumienie apercepcji, jako „nadwyżki” przedmiotowego znaczenia w stosunku do „surowych” wrażeń, zdaje się zasadniczo odbiegać od jej tradycyjnego rozumienia. Tak na przykład Leibnitz rozumiał przez apercepcję wyraźne uświadomienie sobie czegoś, co jest np. aktualnie dane w spostrzeżeniu, poprzez zwrócenie nań specjalnej uwagi. Natomiast Kant pojmował ją jako towarzyszącą każdemu przeżyciu „samowiedzę” czy też „samoświadomość”. Transcendentalna jedność tej „samowiedzy” wszelkich przeżyć ujawnia — zdaniem Kanta — wewnętrzną jedność świadomości i umożliwia powiązanie mnogości danych doświadczenia w jedność doświadczenia. Zarówno więc u Leibnitza, jak i u Kanta — „apercepcja” była rozumiana jako świadomość pozostająca jakby „na zewnątrz” spełnianego spostrzegania; jako mianowicie świadomość zwrócona ku temu spostrzeganiu (Leibnitz), bądź też jako świadomość towarzysząca spostrzeganiu (Kant). Tymczasem w „Badaniach logicznych” rozumie Husserl przez apercepcję zachodzącą w samym akcie spostrzegania „nadwyżkę” przedmiotowego znaczenia w stosunku do surowych wrażeń. „Ożywia” ona jakby wrażenia i sprawia, że dzięki temu widzimy taki lub inny przedmiot zmysłowy. Apercepcja konstytuuje zatem jakby od „wewnątrz” akt spostrzeżeniowy jako akt przedmiotowego oglądu. Jest to zatem apercepcja w stosunku do surowych wrażeń, które jako takie pozbawione są całkowicie określonego sensu przedmiotowego. Bo też właśnie pierwotne dane wrażeńowe mogą być nazwane „czystą percepcją”. Natomiast to, co się nam naocznie uobecnia w akcie spostrzeżeniowym, jest zawsze dane w określonym sensie, jako właśnie określony przedmiot i tym określonym sensem przedmiotowym „wykracza” poza „czystą” percepcję samych wrażeń.

Trudno jednak sobie wyobrazić, aby taka nadwyżka przedmiotowego znaczenia (względem surowych wrażeń) zachodziła w przeżyciu na-

<sup>8</sup> Por. tamże, 385.

ocznym bez spełnienia odpowiedniego aktu świadomości. Ilekroć bowiem uprzytamniamy sobie jakieś znaczenie, ujmujemy go zawsze w jakimś akcie intencjonalnym i wtedy stanowi ono (to znaczenie) treść przedmiotową takiego aktu intencjonalnego. Wydaje się, że takie apercy-pujące ujęcie wrażeń należałoby rozumieć jako pewien akt intencjonalny, „skierowany” ku doznawanej treści wraźniowej i rozpoznający to zróżnicowane pole wraźniowe według tego sensu przedmiotowego, który w tym akcie intencjonalnym jest „myślowo” ujęty.

Faktycznie też, Husserl zdaje się w ten sposób właśnie rozumieć apercy-pujące ujęcie wrażeń. Wskazuje bowiem, że owa apercepcja jest „charakterem aktowym” (Aktcharakter). Tego zaś wyrażenia — „charakter aktowy” — używa autor *Badań logicznych* paralelnie z wyrażeniem „intencja znaczeniowa”. Z kolei „intencją znaczeniową” jest dla niego każdy akt „pusto spełnionego”, „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu<sup>9</sup>.

Czy jednak przedmiot, który nam się naocznie pojawia w wyniku apercy-pującego ujęcia wrażeń, może należeć do sfery „naturalnego”, tzw. „obiektywnego” świata; świata naszego potocznego nastawienia i spontanicznej aktywności? Wszystko zdaje się wskazywać, iż tak nie jest. W naszym bowiem naturalnym nastawieniu traktujemy „rzeczy”, przynależące do sfery naszego „obiektywnego” świata, jako coś nieredukowalnego do wrażeń zmysłowych i ich intencjonalnych ujęć. Traktujemy je jako coś znacznie więcej. Husserlowa interpretacja zmysłowego spostrzeżenia posiada tutaj swoistą konsekwencję: „pojawiający się” naocznie przedmiot nie jest czymś ze sfery „obiektywnego” świata — jest on jedynie naoczny odpowiednikiem dla uprzednio spełnionego, „tylko myślowego” ujęcia przedmiotowego. Nawet jeżeli to, co się pojawia naocznie w zmysłowym spostrzeżeniu okazuje się dla nas „rozczarowujące”, to i tak to jego uprzytomnienie sobie, jako czegoś rozczarowującego, dokonuje się „od strony” uprzedniego, „tylko myślowego” ujęcia. Ten bowiem akt uprzedniego, „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu decyduje o tym, co może a co nie może stanowić jego odpowiednik treściowy w zakresie danych naocznych. Widać z tego wyraźnie, że akt spostrzeżeniowy w swojej funkcji naocznościowego „wypełnienia” bądź „rozczarowania” zdany jest na uprzednio spełniony akt „tylko myślowego” ujęcia pewnego zmysłowego przedmiotu. Akt spostrzeżeniowy jak gdyby tylko w relacji do uprzedniego — „tylko myślowego” ujęcia — posiada poznawczy charakter.

Dotychczasowe rozważania starały się bliżej pokazać, jak należy rozumieć pogląd autora *Badań logicznych*, iż w akcie zmysłowego spos-

<sup>9</sup> Por. tamże, 379.

trzeżenia dany jest naocznie przedmiot, który był uprzednio „tylko pomyślany”. Obecnie, musimy z kolei rozważyć, czy ten przedmiot dany jest w spostrzeżeniu jako „sam-osobiście”, tzn. bez pośrednictwa jakiegoś reprezentanta. Zmysłowe spostrzeżenie powinno bowiem spełniać tego rodzaju wymaganie, jeżeli ma być uznane za „ostatecznie”, względnie „źródłowo” wypełniający akt naoczności.

Każde zmysłowe spostrzeżenie — wskazywał Husserl — rości sobie pretensje (prätendiert) do autentycznej „samoprezentacji” (Selbstdarstellung) danego w nim przedmiotu. Jest to bowiem pretendowanie do tego, iż uobecniający się naocznie w spostrzeżeniu przedmiot dany jest jako „on sam” w sensie absolutnym. W rozszczeniu tym chodzi właściwie o to — podkreśla Husserl — aby zmysłowe spostrzeżenie było traktowane zawsze jako akt „ostatecznego” wypełnienia, który może dostarczać wypełnienia naocznością innym aktom (szczególnie aktom „samego tylko pomyślenia”), sam już takiego wypełnienia w żadnym wypadku nie potrzebując<sup>10</sup>.

Jednakże to pretendowanie zmysłowego spostrzeżenia uważa Husserl za nieuzasadnione. Zmysłowy przedmiot nigdy nie jest dany w spostrzeżeniu takim, „jaki on sam w sobie jest”. Mianowicie nigdy nie jest on dany w całej swej pełni. On dany jest spostrzeżeniowo tylko w swoich poszczególnych jednostronnych „wyglądach”, tylko „z przedniej strony”, w perspektywicznym „skrócie” itp.<sup>11</sup>

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nieograniczona możliwość odmiennych — co do „strony” czy też „aspektu” — spostrzeżeń tego samego zmysłowego przedmiotu. Gdyby spostrzeżenie zmysłowe (zgodnie ze swoim pretendowaniem) było rzeczywistą „samoprezentacją” (Selbstdarstellung) określonego przedmiotu zmysłowego, wówczas byłoby ono aktem naocznie uobecniającym od razu wszystkie jego „strony” czy też „aspekty”, bez np. skrótów perspektywicznych, bez zmiennych odcieni itd. Jednakże tego rodzaju sytuacja graniczna — wskazuje Husserl — zachodzi jedynie w przypadku aktów spostrzeżenia „wewnętrznego”. Tylko akty tego rodzaju spostrzeżenia mogą być w pełni adekwatnym ujęciem swojego przedmiotu. Natomiast w każdym akcie tzw. „zewnętrznego” zmysłowego spostrzeżenia tylko pewne elementy danego w nim przedmiotu uchodzą dla nas za ostateczną prezentację odpowiedniego elementu przedmiotowego. Są one dane jako identyczne z nim, jako „coś z niego samego” w sensie absolutnym. Pozostałe elementy uważamy wtedy jedynie za „skrótów perspektywiczne”, za „barwne odcienie” itp. Tym sposobom mówienia — podkreśla — odpowiada

<sup>10</sup> Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Band II/2, 56.

<sup>11</sup> Tamże, 56.



coś w fenomenologicznej treści aktu spostrzeżenia i to przed wszelką refleksją<sup>12</sup>.

Uważnemu czytelnikowi narzuci się tutaj zapewne pytanie: skąd wiadomo, że tylko pewne elementy treści oglądu spostrzeżeniowego stanowią ostateczną prezentację odpowiedniego elementu samego przedmiotu? Skąd wiadomo, że pozostałe elementy treści oglądu spostrzeżeniowego reprezentują jedynie przez (mniejsze lub większe) podobieństwo coś z samego przedmiotu? Co stanowi podstawę takiego rozróżnienia, jeżeli wiadomo, że „sam przedmiot”, w całej swojej pełni taki, jakim on sam w sobie jest — nie jest nam nigdy naocznie uobecniony?

Husserl nie postawił sobie takiego pytania, dlatego nie znajdziemy nań wyraźnej odpowiedzi w tekście *Badań logicznych*. Jednakże uważne przemyślenie Husserlowej interpretacji zmysłowego spostrzeżenia zdaje się dość wyraźnie wskazywać, w jakim kierunku powinna iść taka odpowiedź. Aby to bliżej pokazać, musimy znowu powrócić do stwierdzenia, iż dla Husserla podstawowa funkcja aktu spostrzeżeniowego — to jego funkcja „wypełniania” naocznością uprzedniego, „tylko myślowego” ujęcia pewnego określonego przedmiotu.

Jeżeli Husserl mówi o zachodzącej w zmysłowym spostrzeżeniu jednostronności w ukazywaniu przedmiotu, należy — jak się wydaje — rozumieć tę jednostronność w odniesieniu do uprzedniego, „tylko myślowego” ujęcia tego przedmiotu. W takim „pusto spełnionym”, „tylko myślowym” ujęciu przedmiot zmysłowy uprzytamniany jest zazwyczaj jakoś „wszechstronnie”, od razu w swoich rozmaitych „aspektach”, „stronach” czy też „wyglądach”. Uprzytamniając sobie jego „stronę przednią”, współuprzytamniam sobie zarazem jego „stronę tylną”, jego „boki”, jego „wnętrze” itd. Ilekroć przechodzę od takiego „tylko myślowego” ujęcia całego przedmiotu zmysłowego do odpowiednich zmysłowych ujęć spostrzeżeniowych, tylekroć „wypełnia” mi się naocznością tylko jakiś jeden „aspekt”, „strona” czy też „wygląd” tego uprzednio pomyślanego przedmiotu. Również to właśnie całościowe „tylko myślowe” ujęcie przedmiotu zdaje się decydować o tym, które elementy treści naocznej należy uznać za identyczne z samym przedmiotem, które zaś jedynie za jego skróty perspektywiczne, barwne odcienie itd.

Ukazujący przedmiot akt spostrzeżeniowy tylko wtedy (zgodnie ze swoim pretendowaniem) byłby rzeczywistą „samoprezentacją” określonego przedmiotu zmysłowego, gdyby ukazywał go w podobnie wszechstronny sposób, w jaki on był uprzednio „tylko pomyślany”. Akt spo-

<sup>12</sup> Por. tamże, 117.

strzeżeniowy stanowiłby wtedy ostateczną prezentację każdego elementu przedmiotowego: nic nie byłoby wtedy „tylko domyślone”, zniekształcone na sposób perspektywicznego skrótu itd.

Dlatego — ściśle biorąc — zmysłowe spostrzeżenie nie jest tym aktem oglądu, którego domaga się uprzednie „tylko myślowe” ujęcie pewnego zmysłowego przedmiotu, jako swego w pełni adekwatnego wypełnienia. Zmysłowe spostrzeżenie okazuje się zatem aktem, który w jakimś stopniu unaocznia coś z przedmiotu, lecz w sposób nader jednostronny a nawet zniekształcony (skróty perspektywiczne, barwne odcinienie itp., których przecież nie ma w samym przedmiocie).

Toteż w akcie zmysłowego poznania, w którym — według Husserla — jednoczą się ze sobą dwa rodzaje aktów: aktów uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia pewnego zmysłowego przedmiotu oraz aktów zmysłowego oglądu takiegoż przedmiotu — zachodzi zasadnicza dysproporcja. Jest to mianowicie dysproporcja pomiędzy myślowym ujęciem całego przedmiotu zmysłowego a naocznym spostrzeżeniem jedynie jego takiej lub innej „strony” („wyglądu”) i to jeszcze zniekształconej np. perspektywicznie. Treść myślowego ujęcia całego przedmiotu zmysłowego mogłaby się adekwatnie wypełnić jedynie w nieskończonej sekwencji spostrzeżeń „tego samego” przedmiotu zmysłowego. W ten sposób poznanie zmysłowe okazuje się poznaniem bardzo nieadekwatnym a przez to niepewnym. Być może właśnie w tym należy upatrywać decydujący motyw dla późniejszego zwrócenia się Husserla ku tej immanentnej sferze, w której możliwe jest poznanie całkowicie adekwatne i w tym sensie absolutne. Tę immanentną sferę stanowić ma dziedzina tzw. „czystej świadomości”, którą nam odsłania odpowiednio zmodyfikowane „wewnętrzne” spostrzeżenie.

### 3. CZY „WYPEŁNIENIE” UPRZEDNIEGO „TYLKO MYŚLOWEGO” UJĘCIA OKREŚLONEGO PRZEDMIOTU JEST NAJWAŻNIEJSZĄ FUNKCJĄ ZMYŚLOWEGO SPOSTRZEŻENIA W POZNANIU?

Jak to już zostało wspomniane w wstępie, zachodzące w syntezie poznawczej „pokrywanie się” aktów: „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu z dołączającym się potem jakoś oglądem spostrzeżeniowym — może być rozważone dwojako. Podkreślając „pojmującą” funkcję uprzedniego myślowego ujęcia przedmiotu względem dołączającej się potem zmysłowej naoczności, możemy mówić o rozpoznaniu (Erkennen). Akt „pomyślenia sobie” o pewnym przedmiocie „celuje” jakby w pole zmysłowej naoczności, „selekcjonuje” ją i pozwala w niej wyodrębnić to, co „odpowiednie”, przedmiotowo pokrywające się z treścią uprzedniego pomyślenia (o określonym przedmiocie).

Natomiast gdy akcentujemy „wypełniającą” funkcję aktu spostrzeżeniowego dla uprzedniego „tylko myślowego” ujęcia przedmiotu — możemy mówić o „wypełnieniu” (Erfüllung). Obydwa te sposoby mówienia — podkreślał autor — wyrażają to samo, tyle że z odmiennych punktów widzenia. Jednakże dla fenomenologicznej charakterystyki stosunku poznawczego odpowiedniejsze jest mówienie o „wypełnieniu”, niż o „rozpoznaniu”. Autor uzasadnił to wskazując na okoliczność, że zawsze można mówić o istnieniu aktów: „wypełniających” i „wypełnianych”, natomiast nie zawsze można mówić o istnieniu rozpoznawanych w zmysłowej naoczności przedmiotów<sup>13</sup>.

Spowodowało to, że w dalszych analizach VI Rozprawy *Badań logicznych* problematyka „pojmującej” funkcji myślenia względem danych zmysłowej naoczności została całkowicie pominięta.

Uważnie przemyślenie obydwu sytuacji, tzn. sytuacji „wypełnienia” naocznością uprzedniego „tylko pomyślenia”, oraz sytuacji „rozpoznania” w naoczności zmysłowej określonego przedmiotu — prowadzi nas do pewnej zasadniczej wątpliwości. Wątpliwość tę można wyrazić w pytaniu: czy faktycznie akt naoczności i akt „samego tylko pomyślenia” funkcjonują tak samo w sytuacji „rozpoznania” oraz w sytuacji „wypełnienia”? To, że akty naoczności i myślenia funkcjonują tak samo w obu sytuacjach — zdaje się sugerować Husserlowe stwierdzenie, iż mówienie o „rozpoznaniu”, albo o „wypełnieniu” wyraża to samo, tyle że ujęte z odmiennych punktów widzenia. Wydaje się, że wypowiadając takie stwierdzenie autor *Badań logicznych* zupełnie jak gdyby nie dostrzegał asymetrycznej zależności pomiędzy sytuacją „wypełnienia” a sytuacją „rozpoznania”. Owa asymetryczna zależność zdaje się wykluczać możliwość, aby rozróżnienie „wypełnienia” czy też „rozpoznania” było tylko kwestią „punktu widzenia”.

Na czym polega ta asymetryczna zależność, zachodząca pomiędzy obu sytuacjami? Otóż należy zauważyć, że akt „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu zmysłowego nie wypełnia się w jakimkolwiek akcie spostrzeżeniowej naoczności. Może on się wypełnić (w sposób mniej lub bardziej pełny) jedynie w takim akcie spostrzeżeniowej naoczności, który został rozpoznany — w mnogości innych, „nieodpowiednich” aktów spostrzeżeniowych — jako „odpowiedni” czy też treściowo „pokrywający się”. Zasadnicza rola uprzedniego, „tylko myślowego” ujęcia określonego przedmiotu w takiej selekcji-rozpoznaniu, zdaje się nie ulegać wątpliwości. W ten sposób pomiędzy sytuacją „wypełnienia” a sytuacją „rozpoznania” — zdaje się zachodzić wspomniana poprzednio asymetryczna zależność. Polega ona na tym, że aby określony akt spostrzeżeniowej naoczności mógł pełnić

<sup>13</sup> Por. tamże, 33.

funkcję „wypełnienia” dla odpowiedniego aktu myślowego ujęcia przedmiotu — ten akt spostrzeżeniowej naoczności musi najpierw zostać rozpoznany jako odpowiedni spośród mnogości aktów spostrzeżeniowych. Jest zarazem widoczne, że taka selekcja-rozpoznanie jest „ukierunkowana” na moment zgodności treści przedmiotowej aktów obu rodzajów, a nie na „obiektywne” istnienie bądź też nieistnienie rozpoznawanego w naoczności zmysłowej przedmiotu. Wydaje się zatem, że również i w sytuacji rozpoznawania możemy, pomijając sprawę istnienia przedmiotów, mówić o istnieniu aktów: mianowicie aktów przedmiotowo rozpoznających oraz aktów przedmiotowo rozpoznawanych. Dlatego też — wbrew stwierdzeniu Husserla — wydaje się, że dla fenomenologicznej charakterystyki stosunku poznawczego uprawnione jest nie tylko mówienie o „wypełnieniu”, lecz również o „rozpoznanie”. Ponadto „rozpoznanie” określa pierwotniejszą (i jak sądzę bardziej podstawową) fazę procesu poznania niż „wypełnienie”: uprzednie rozpoznanie-selekcja treści spostrzeżeniowych jako odpowiednich, stanowi warunek możliwości zrealizowania się „wypełnienia”.

Jednostronność Husserlowej koncepcji poznania (jako tylko syntezy „wypełnienia”) ma jeszcze inną przyczynę. Jest nią swoisty sposób ustawienia odnośnych analiz. Mianowicie ograniczył on te swoje analizy stosunku poznawczego tylko do takich sytuacji, w których do uprzednio spełnionego, treściowo gotowego aktu „pomyślenia sobie” określonego przedmiotu dołącza się następnie w jakiś sposób — odpowiedni, treściowo w pełni ukonstytuowany „ogład”.

A przecież sytuacje poznawcze mogą być zupełnie inne, o wiele bardziej — że tak powiem — „pierwotne”. Będzie to np. sytuacja poznawcza, w której podmiot poznający stopniowo coraz pełniej „pojmuje” to, co mu się w coraz bardziej wszechstronny sposób naocznie uobecnia w kolejnych aktach spostrzeżeniowych. Nieco inna odmiana sytuacji poznawczej zdaje się zachodzić wtedy, gdy podmiot poznający stopniowo modyfikuje swoje dotychczasowe „pojmowanie” zmysłowych przedmiotów, ze względu na to, co mu jest dane jako „nowe”, „nieoczekiwane” czy też „rozczarowujące” w spostrzeżeniowej naoczności.

W swoich analizach związku poznawczego wychodził Husserl od „gotowych” treściowo aktów myślowego ujęcia przedmiotów. One dla niego stanowiły swoisty „punkt wyjścia” dla ukonstytuowania się poznawczej jedności „myślenia” i „ogładu”. Natomiast we wskazanych przez nas sytuacjach poznawczych — nie akt „myślowego” ujęcia — lecz właśnie akt spostrzeżeniowej naoczności stanowi coś pierwotnego w konstytucji „pojmującego” poznania. To, co się naocznie uobecnia,

nieraz tak zaskakująco lub rozczarowująco w ujęciach spostrzeżeniowych, zmusza niejako podmiot poznający do „wyjścia” poza dotychczasową wiedzę o przedmiotach zmysłowych. Takie pierwotne pojmowanie wykracza daleko poza proste rozpoznanie w polu danych naocznych określonego, zmysłowego przedmiotu.

Wydaje się też, że właśnie takie „pierwotne” pojmowanie naoczności przez podmiot poznający „zdaje się stanowić „źródło” określonych, treściowo gotowych „tylko myślowych” ujęć przedmiotowych — dla których Husserl poszukiwał naoczne odpowiedniki w zakresie danych spostrzeżeniowych. Husserl, wychodząc w analizach VI Rozprawy *Badań logicznych* od razu od treściowo gotowego „myślenia” o przedmiotach i poszukując dla niego naoczego odpowiednika — zupełnie przeoczył sprawę „źródła” takich myślowych ujęć przedmiotowych. Pomiął przez to całkowicie zagadnienie pierwotnego, „pojmującego” poznania. Na tę, zaznaczającą się w analizach VI Rozprawy „Badań”, jednostronność zwracał Husserlowi uwagę (już w 1918 r.) w swoim liście Roman Ingarden. Czytamy tam np.: „Przed wszystkim zagadnienie poznania jest zaatakowane w chwili, gdy właściwe poznanie (zapoznanie się) już się dokonało i chodzi już tylko o rozpoznanie (Wiedererkennen). Mamy już pewną „ideę” danego przedmiotu i chodzi o to, czy dany naocznie przedmiot zgadza się z „ideą” (z intencją sygnitywną), czy intencję tę „wypełnia”, czy też się z nią nie zgadza. Wydaje się, że analizy VI Rozprawy muszą być podbudowane przez rozważania nad pierwotnym poznaniem, gdzie dopiero uczymy się pojmować przedmiot, gdzie nie mamy jeszcze żadnej jego „idei” i dopiero tworzymy tę ideę lub ją w dalszym ciągu przetwarzamy i „dostosowujemy” do przedmiotu”<sup>14</sup>.

Czas dokonać podsumowania naszkicowanych tutaj krytycznych spostrzeżeń. Starają się one najpierw pokazać, że, aby akt spostrzeżeniowej naoczności mógł spełniać w poznaniu funkcję aktu „wypełniającego” uprzednie, „tylko myślowe” ujęcie pewnego przedmiotu zmysłowego, musi on najpierw — że tak powiem — spełniać funkcję aktu „rozpoznawanego” (przez to „tylko myślowe” ujęcie). Musi on bowiem zostać rozpoznany w mnogości aktów spostrzeżeniowych jako „odpowiedni”, treściowo „pokrywający się” z owym uprzednim „tylko myślowym” ujęciem. Nie jest to jednak — jak się wydaje — najbardziej pierwotna funkcja aktów zmysłowej naoczności w poznaniu. Ta najpierwotniejsza funkcja naoczności zmysłowej w poznaniu zdaje się polegać na tym, że naoczność stanowi dla podmiotu poznającego coś radykalnie nowego, coś do „pojęcia”. Zmysłowe poznanie nie ogranicza się zatem tylko — jak uważał Husserl — do sytuacji „wypełnienia”

<sup>14</sup> Por. R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 454.

uprzednich „tylko myślowych” ujęć przedmiotowych w odpowiednich aktach spostrzeżeniowego oglądu. Nie ogranicza się ono również do przedmiotowego rozpoznania spostrzeżeniowej naoczności wedle sensu przedmiotowego uprzednio spełnionych „tylko myślowych” ujęć. Obydwie te sytuacje poznawcze, tzn. sytuacje „wypełnienia” oraz „rozpoznania”, stanowią dość odległą fazę procesu poznawczego. Bowiem punktem wyjścia procesu poznawczego jest pierwotne pojmowanie tego, co się uobecnia jako „nowe”, „tajemnicze” w spełnianych przez nas aktach zmysłowego spostrzegania.

#### 4. PRÓBA KRYTYCZNEGO PRZEMYŚLENIA HUSSERLOWEJ INTERPRETACJI „PRETENDOWANIA” ZMYŚLOWEGO SPOSTRZEŻENIA DO RZECZYWISTEJ SAMOPREZENTACJI ZMYŚLOWEGO PRZEDMIOTU.

Ponieważ Husserlowy sposób rozumienia tegoż „pretendowania” został już bliżej przedstawiony w drugim punkcie niniejszego artykułu, dlatego tutaj ograniczę się do przypomnienia jego istotnych rysów. Przede wszystkim więc występujące w „Badaniach logicznych” rozumienie „samoprezentacji” (Selbstdarstellung) przedmiotu w zmysłowym spostrzeżeniu, zdaje się bezpośrednio wiązać z Husserlową interpretacją aktu spostrzeżeniowego jako tylko aktu „wypełniającego”. Akt spostrzeżeniowy, roszcząc sobie pretensje do samoprezentacji określonego przedmiotu zmysłowego, pretenduje właściwie do tego, że jest aktem „ostatecznego wypełnienia”. Z kolei to „ostateczne wypełnienie” rozumie Husserl jako absolutną „pełnię” naocznego dania przedmiotu. W takiej naocznej „pełni” nic nie jest „zakryte” podmiotowi spostrzegającemu, nic nie jest „domyślane”, ukazane tylko „z jednej strony” itd.

Jednakże każdy konkretny akt spostrzeżeniowy ukazuje zmysłowy przedmiot w sposób nader jednostronny i to jeszcze zniekształcony np. perspektywicznie. Ukazuje zatem jedynie coś z przedmiotu — a nie sam przedmiot taki, jakim on sam w sobie jest. Z tego względu uznaje Husserl roszczenie aktów zmysłowego spostrzeżenia do samoprezentacji przedmiotu — za bezpodstawne.

Husserlowy sposób rozumienia „pretendowania” aktów zmysłowego spostrzeżenia do samoprezentacji przedmiotu — zasadniczo odbiega od tzw. potocznych intuicji. Na gruncie tych intuicji uważamy, że spostrzegany zmysłowo przedmiot stanowi coś transcendentnego i autonomicznego względem tego, który spostrzega i względem spełnianych przez niego aktów spostrzegania. Okoliczność, że spostrzegany przedmiot ukazuje się nam tylko w swoich poszczególnych „stronach” czy też „wzglądach” zdaje się potwierdzać to nasze przeświadczenie o jego — wzglę-

dem nas — autonomii i transcendencji. Postaramy się obecnie dokładnie przeanalizować.

Punktem wyjścia tych analiz będzie opisywana przez Husserla sytuacja „wypełnienia”. Sytuacja taka — jak pamiętamy — zachodzi, gdy do uprzednio spełnionego „tylko myślowego” ujęcia określonego przedmiotu dołącza się potem odpowiedni ogląd spostrzeżeniowy. Husserl jednak zupełnie nam nie pokazuje, w jaki sposób dokonuje się takie przejście — tzn. przejście od „tylko myślowego” ujęcia określonego przedmiotu do jego spostrzeżeniowego oglądu. Wydaje się, że pominięcie tej sprawy stanowi jeden z istotnych braków Husserlowych analiz stosunku poznawczego myślenia i oglądu.

Postawmy zatem teraz pytanie: dzięki czemu jest możliwe przejście od „tylko myślowego” ujęcia pewnego przedmiotu do jego naocznego spostrzeżenia? Aby uwyraźnić sens tego pytania, możemy go postawić bardziej konkretnie: np. dzięki czemu jest możliwe przejście od tylko myślowego przedstawienia sobie „tylnej strony” stojącego przede mną budzika, do naocznego spostrzeżenia tu i teraz niewidocznej, jego „tylnej strony”?

Otóż można by na to odpowiedzieć na przykład, że poszczególne „wyglądy” czy też „strony” budzika dane mi są w ciągłej sekwencji następujących po sobie kolejno spostrzeżeń. Spełniony przeze mnie akt „tylko myślowego” przedstawienia sobie tej jego tylnej strony, umożliwia mi dokonanie selekcji-rozpoznania w mnogości kolejno po sobie następujących ujęć spostrzeżeniowych. W ten sposób możliwe jest wyodrębnienie tego właśnie wyglądu, który stanowi odpowiednik „tylko myślowego” ujęcia „tylnej strony” spostrzeganego budzika.

Jednakże tego rodzaju selekcja-rozpoznanie może się dokonać, o ile są mi jakoś dane owe poszczególne „wyglądy” czy też „strony” spostrzeganego budzika. Dzięki czemu te jego poszczególne „wyglądy” mogą mi być dane? Innymi słowy: cóż umożliwi mi przejście — że tak powiem — od danego mi tu i teraz „wyjściowego” wyglądu (strony), do naocznego ujęcia „strony bocznej”, „tylnej”, „wnętrza”?

Otóż wydaje się rzeczą oczywistą, że spełniony przeze mnie akt „tylko myślowego” ujęcia aktualnie „zakrytej” strony, nie jest zdolny ukazać mi coś takiego. Jest również oczywiste, że owe poszczególne strony (wyglądy) budzika nie będą mi dane, o ile ograniczę się do statycznego, biernego „gapienia się” na stojący przede mną budzik. Aby mógł spostrzeżeniowo ująć te inne — aktualnie zakryte — „wyglądy” budzika, muszę jakoś „wykroczyć” poza to, co mi jest tu i teraz naocznie dane. Muszę tym samym przekroczyć ten stan biernego spostrzegania. Wydaje się, że tego rodzaju przekroczenia dokonujemy po-

dejmując określone działanie ciałem (np. rękoma) na to, co było nam „wyjściowo” dane w biernym, statycznym spostrzeganiu.

Aby bliżej wyjaśnić, na czym polega takie przekroczenie statycznego spostrzegania — a raczej tego, co statycznie spostrzegane — zwróćmy najpierw uwagę, że nasze ciało w istotny sposób uczestniczy w spełnianym przez nas zmysłowym spostrzeganiu. Jak słusznie zauważył Husserl (lecz dopiero w II tomie *Ideii*), ciało nasze jest środkiem (Mittel) wszelkiego spostrzegania, jest koniecznie obecne przy wszelkim spostrzeganiu<sup>15</sup>. Krótko mówiąc: o ile coś spostrzegamy zmysłowo, zawsze spostrzegamy to za pośrednictwem naszego ciała, które jest „narzędziem” wszelkiego spostrzegania.

W sytuacji biernego spostrzegania ciało nasze pełni funkcję wyłącznie „narządu” spostrzegania. Przekroczenie zaś owego stanu biernego spostrzegania polega na tym, że to samo ciało — nie tracąc swej funkcji „narządu spostrzegania” — uzyskuje nową, dodatkową funkcję. Jest to mianowicie funkcja narządu działania. Dzięki naszemu ciału nie tylko spostrzegamy coś zmysłowo, lecz również potrafimy działać w określony sposób na to, co zmysłowo spostrzegamy. Tę drugą funkcję ciała — jako narządu działania podmiotu poznającego — bardzo trafnie scharakteryzował R. Ingarden. W II tomie jego *Sporu o istnienie świata* (II wyd.) czytamy: „Moje ciało, a w szczególności poszczególne jego organy, jak np. ręce docierają bezpośrednio do przedmiotu spostrzeganego i mogą w nim wywołać całkiem określone i dające się stwierdzić zmiany — np. jeżeli rzecz spostrzeganą umieszczam odpowiednio w przestrzeni, żeby ją móc wygodnie spostrzegać (np. pod mikroskopem lub lupą), lub też jeżeli ją rozcinam na dwoje, aby móc spojrzeć do wnętrza itp. ...”<sup>16</sup>.

Przytoczony fragment zdaje się wyraźnie wskazywać, że Ingarden uświadamiał sobie uwarunkowanie danych nam spostrzeżeniowo „wyglądów”, np. „stron” rzeczy zmysłowej, od spełnianych przez podmiot działań ciałem (np. rękami) na to, co spostrzegane. Podmiot poznający, działając w określony sposób swoim ciałem na to, co spostrzegane, zmusza jak gdyby to, co spostrzegane, do „odsłonięcia” swoich nowych stron czy też aspektów.

Okazuje się przy tym, że pomiędzy spełnieniem określonych działań a uobecnianiem się odpowiednich spostrzeżeniowych „wyglądów”, zachodzi szczególny związek, który tutaj należy podkreślić. Tylko pewnego rodzaju działania ciałem okazują się skuteczne, tzn. prowadzą do naocznego ujęcia tego, czego oczekiwaliśmy, np. „strony

<sup>15</sup> Por. E. Husserl, *Idee II*, wyd. polskie w przekładzie D. Gierulanki, *Biblioteka klasyków filozofii*, Warszawa 1974, 80

<sup>16</sup> Zob. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, tom II, Warszawa<sup>2</sup> 1961, 22.



tylnej”, „wnętrza” itp. Natomiast działania innego rodzaju okazują się zawsze — pod tym względem — bezskuteczne. Ponadto, jakże często tak bywa, że nie potrafię z góry przewidzieć, czy to, co mi się (na skutek podjętego działania) naocznie ukaże — będzie zgodne z moim uprzednim „tylko myślowym” przedstawieniem sobie tegoż, czy też okaże się czymś pod tym względem „rozczarowującym”.

Otóż ta właśnie okoliczność, że tylko pewne działania ciałem na to, co spostrzegane, okazują się skuteczne i prowadzą do naocznego ujęcia innych, oczekiwanych przeze mnie „stron” i „wyglądów” — zdaje się świadczyć, że:

a) to, co jednostronnie ukazują poszczególne akty spostrzeżeniowe, stanowi pewną „rzeczywistość”, wykraczającą poza każdy poszczególny akt spostrzegania zmysłowego — oraz — wykraczającą poza treść przedmiotową każdego takiego aktu,

b) ta „rzeczywistość” przejawia swoistą autonomię decydującą o tym, które z moich działań okażą się skuteczne, które zaś bezskuteczne, gdy idzie o naoczne ujęcie określonych „wyglądów” czy też „stron” obecnie dla mnie zakrytych,

c) ta autonomia „rzeczy samej w sobie” decyduje o tym, jaki „wygląd” zostanie mi naocznie uobecniony dzięki spełnieniu przeze mnie określonego sposobu działania,

d) ta autonomia „rzeczy samej w sobie” decyduje o tym, czy te nowe „wyglądy” będą zgodne z moim oczekiwaniem, czy też okażą się one dla mnie czymś „rozczarowującym” lub „dziwnym”.

Naszkicowana tutaj analiza naszego zmysłowego doświadczenia tego, co zmysłowo było nam dane w „wyjściowym” (statycznym) spostrzeganiu, pozwala nam bliżej — jak sądzę — uprzytomnić sobie transcendencję oraz autonomię materialnych (czy też „zmysłowych”) przedmiotów. Dzięki tej analizie widać również, dlaczego uprzytomnienie sobie takiej transcendencji i autonomii spostrzeganych przedmiotów nie jest możliwe na gruncie samego tylko — spełnianego przez nas biernie — spostrzegania. Ani w akcie spostrzegania zmysłowego, ani też w tym, co tylko biernie spostrzegane, nie sposób znaleźć coś, co by usprawiedliwiało przekonanie o autonomii i transcendencji tego, co nam się jednostronnie ukazuje spostrzeżeniowo. Analiza zmysłowego spostrzeżenia jest pod tym względem bezsilna. I wtedy może się wydawać, że nasze spontaniczne tzw. potoczne przeświadczenie o autonomii i transcendencji spostrzeganych, materialnych przedmiotów jest całkowicie bezpodstawne. Jednakże, jak się wydaje, te nasze spontaniczne przeświadczenia wyrastają z bezustannego, aktywnego doświadczenia (poprzez działania ciałem) świata materialnych przedmiotów, a nie z samego

tylko spostrzegania tegoż świata. Właśnie w toku ustawicznego, aktywnego doświadczenia świata uprzytamniamy sobie spostrzegane zmysłowo przedmioty jako coś, czemu przysługują poszczególne „wyglądy” oraz składające się nań poszczególne cechy, momenty zmysłowe, takie np. jak określony kształt, barwa, gładkość, ciężar itd.

. Wydaje się więc, że pretendowanie aktów zmysłowego spostrzeżenia do jednostronnego ukazywania „rzeczy samej w sobie” — jako autonomicznego podłoża warunkującego poszczególne spostrzeżeniowe „wyglądy” — należy uznać za uzasadnione.

*Artykuł stanowi przeredagowany fragment rozprawy doktorskiej*

#### DIE SINNLICHE WAHRNEHMUNG UND IHRE FUNKTION IM ERKENNEN IN DEN „LOGISCHEN UNTERSUCHUNGEN” E. HUSSERLS

##### Zusammenfassung

Diēse Konzeption wurde in der VI. Untersuchung des II. Bandes der *Logischen Untersuchungen* (1. Aufl. 1901) entworfen. Laut dieser Konzeption „giesst” gewissermassen der Akt der sinnlichen Wahrnehmung den augenscheinlichen Inhalt in das vorher „leere” Denken von einem bestimmten Gegenstand und „erfüllt” das bisher „leere” Denken mit dem Sein des Gegenstandes selbst. Darin beruht — nach Husserl — die grundsätzliche Funktion der sinnlichen Wahrnehmung im Erkennen.

Eine solche Auffassung der Funktion der sinnlichen Wahrnehmung im Erkennen scheint zu sehr einseitig zu sein. Deswegen will ich in diesem kritischen Artikel zuerst zwei Sachen erwägen:

a) Ist die Wahrnehmung ein inhaltlich vollauf entsprechender Akt im Verhältnis zu einer bestimmten „nur gedanklichen” Erfassung eines Gegenstandes?

b) Beschränkt sich die Funktion der sinnlichen Wahrnehmung im Erkennen nur auf die „Erfüllung” des „leeren” Denkens von einem Gegenstand mit der Erscheinung?

Die erkennende Funktion der sinnlichen Wahrnehmung ist verbunden auch mit dem Beanspruchen der wirklichen Selbstdarstellung des in ihr erfassten Gegenstandes. Diese Selbstgegenwart versteht jedoch Husserl eigenartig: nämlich als absolute Fülle des augenscheinlichen Gegebenseins des Gegenstandes als solchen, wie er in sich selbst ist. Deshalb — sagt Husserl — beansprucht die sinnliche Wahrnehmung, welche den Gegenstand doch „einseitig” zeigt, jene Selbstdarstellung auf nicht begründete Weise.

Es scheint jedoch, dass die Selbstdarstellung des sinnlichen Gegenstandes ganz anders verstanden sein sollte. Ich versuche das näher zu zeigen, indem ich die sinnliche Erfahrung untersuche.

Eine sinnliche Erfahrung beruht darin, dass das wahrnehmende Subjekt auf den Gegenstand, den es wahrnimmt, mittels seines Körpers (z.B. mit seinem Händen) wirkt, damit andere neue „Abschattungen” des Wahrgenommenen sichtbar werden. Eben auf Grund einer solchen Erfahrung werden wir gewahr, dass

ausser der sich verändernden Sequenz der nacheinander folgenden Abschattungen noch etwas darin steckt, was, als autonomes Prinzip bedingt, welche z.B. Handlungen das Subjekt ausüben muss, damit ihm solche und nicht andere „Abschattungen“ des wahrgenommenen Gegenstandes augenscheinlich gegeben werden.